

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Przed mikrofonem Magdalena Miszewska, zapraszam na kolejny odcinek Audycji Kulturalnych. Dziś spróbujemy razem z moim gościem zrobić syntezę ostatnich stu lat w polskim komiksie bo rok dwa tysiące dziewiętnasty jest dla tego gatunku rokiem w Polsce jubileuszowym, a moim gościem jest znawca tematu Mateusz Szlachtycz. Cześć.**

MATEUSZ SZLACHTYCZ: Dzień dobry. Cześć. Ale chciałem powiedzieć, że bardziej spróbujemy niż zrobimy tą syntezę.

MAGDALENA MISZEWSKA: **W ogóle sięganie do historii komiksu też może być już pewnym wyzwaniem bo niektórzy doszukują się pradziadów komiksu w rysunkach naskalnych w jaskiniach, które wszyscy znamy z lekcji historii ale my chyba nie będziemy grzebać aż tak daleko ...**

MATEUSZ SZLACHTYCZ: (wtrącenie) Znaczący to jest też taki temat. Chciałem powiedzieć, że to jest też taki temat już akademicki chociaż właściwie można powiedzieć, że jest mi to o tyle bliskie, że ja właściwie no jakoś tam coś wspólnego z systemem akademickim bo robię doktorat i tutaj pozdrawiam serdecznie mojego promotora Jerzego Szyłaka, jeżeli można oczywiście.

MAGDALENA MISZEWSKA: **A będzie słuchał i sprawdzał czy mówimy zgodnie z prawdą?**

MATEUSZ SZLACHTYCZ: No mam nadzieję, że w każdym razie zawsze takie miłe słowa jakoś to jest dobra energia bo uważam, że jest fantastycznym gościem. Właśnie ostatnio zresztą Jerzy Szyłak podczas takiej konferencji, w której braliśmy razem udział z okazji stulecia komiksu podczas komiksowej Warszawy na stadionie narodowym to właśnie miał referat na temat gdzie się komiks kończy i gdzie się zaczyna. Można naprawdę na ten temat mnóstwo pisać i zdeliberować ale myślę jednak, że nas najbardziej interesuje ten aspekt tego komiksu, gdzie jest ta akcja właśnie konsekwencji kolejnych kadrach i są do tego dymki, bądź też tekst może być obok ale myślę, że tak najprościej rzecz ujmując to wystarczy jakbyśmy poprzestali właśnie na takim ustawieniu, że to jest właśnie komiks.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Ale ten pierwszy polski komiks, on nie miał jeszcze dymków.**

MATEUSZ SZLACHTYCZ: Rzeczywiście nie miał ale nie dymki stanowią o tym, że coś jest komiksem. Natomiast rzeczywiście z dymkami dopiero właśnie w czasach PRL-u zaczęło się

robić tak całkiem zabawnie bo władze uznały, że jeżeli dymki się pojawiają w jakiejś opowieści graficznej to właśnie jest to ten amerykański komiks i na taki komiks nie było absolutnie zgody.

**MAGDALENA MISZEWSKA: Ale to sięgnijmy jeszcze do tej historii, żeby zacząć tę naszą próbę syntezy jakoś od samego początku, czyli który komiks w Polsce był tym pierwszym polskim komiksem?**

MATEUSZ SZLACHTYCZ: Znaczący mówimy o roku tysiąc dziewięćset dziewiętnastym, czyli właśnie wtedy kiedy Polska odzyskała niepodległość więc tak to się śmiesznie składa.

**MAGDALENA MISZEWSKA: Ja tak pytam o to, dlatego że właśnie można sięgnąć jeszcze trochę do historii i końcówkę dziewiętnastego wieku też uznać poniekąd za początki polskiego komiksu.**

MATEUSZ SZLACHTYCZ: No mówię, po prostu można się doszukiwać natomiast ja szczerz mówiąc prapoczątki komiksu to nie jest obszar takiego mojego głównego zainteresowania bo po prostu te komiksy były wtedy słabe, nudne i właśnie one są bardziej dla jakichś takich specjalistów właśnie takich jak Adam Rusek, który znakomicie już kilka książek o tym napisał. Natomiast mnie osobiście słabo interesuje, w związku z czym ja się tak umiarkowanie na ten temat wypowiadam, no na pewno najciekawsze to co się stało w tym przedwojennym komiksie polskim to jest Koziołek Matołek, z tym że to już są lata trzydzieste i to jest rzeczywiście taki nasz ponadczasowy po prostu super bohater ponadczasowy. Taka właśnie emblematyczna postać dla komiksu, oczywiście niektórzy znów mówią, że tam nie ma dymków, więc to nie jest komiks czy też nazywają to para komiksem ale myślę, że swobodnie możemy to nazwać, znaczący ja to na pewno nazywam, że to jest komiks.

**MAGDALENA MISZEWSKA: To dla porządku jeszcze zaznaczmy, że ten komiks międzywojenny, który w Polsce powstawał był ściśle związany z prasą.**

MATEUSZ SZLACHTYCZ: Zgadza się i też właściwie w dużej mierze to były przedruki zachodnich komiksów. Ten rynek komiksowy przedwojenny był naprawdę bardzo liche. Jeżeli chodzi w ogóle o popularność komiksów on był w ogóle umiarkowanie popularny w porównaniu z tym jak na przykład w Stanach w tym czasie już występował komiks i był on mniej więcej myślę, na takim poziomie jak polskie kino przedwojenne. Niektórzy to uwielbiają oczywiście ale nie jest to jakaś specjalnie wyrefinowana sztuka.

**MAGDALENA MISZEWSKA: Ja tu mam styczność zerową z tym komiksem polskim międzywojennym ale zainteresowały mnie przygody bezrobotnego Franka, który mieszkał na Śląsku. Ja myślę, że to może być coś ciekawego chociaż na oczy jeszcze tego nie widziałam ale..**

MATEUSZ SZLACHTYCZ: No właśnie jest ważne to, że już są wydawcy, którzy właśnie zajmują się, między innymi wydawnictwo Ongrys, czy też wydawnictwo komiksowe, zdaje się też tak, wznawia te stare pierwsze komiksy także możemy je dzisiaj bez problemu kupić i znakomicie korygowane graficznie, po prostu w świetnej jakości także te komiksy jakby już są łatwo dostępne, ogólnodostępne.

MAGDALENA MISZEWSKA: **To przechodzimy może do tych bardziej współczesnych komiksów, które możemy obejrzeć n oczy. Ja przyniosłam tutaj ze sobą kilka zupełnie lodowo wybranych z półki komiksów, które mają posłużyć potem do zrobienia zdjęcia ale wspominałeś, że to jest ciekawy eksperyment żeby sprawdzić co w polskim domu na półce z komiksami stoi.**

MATEUSZ SZLACHTYCZ: No więc właśnie. I teraz jeżeli patrzemy na tą półkę no to jednak ten komiks PRL-owski jest tutaj bardzo silnie obecny i właściwie mamy tutaj i Tadeusza Baranowskiego, absolutnego klasyka właśnie polskiego komiksu, zresztą co istotne twórcę cały czas aktywnego. On tam pomimo jakichś takich swoich zapowiedzi, że już kończy absolutnie z komiksem, już właśnie się poświęca malarstwu to na szczęście jednak znowu się jakoś złamał i tworzy kolejny album komiksowy.

MAGDALENA MISZEWSKA: **„Fruwaczki” chyba.**

MATEUSZ SZLACHTYCZ: Tak, tak. I to jest absolutnie uważam, to będzie kolejne wielkie wydarzenie i to właśnie pokazuje jak ci twórcy czasów PRL-u, no tego dzisiaj takiego deporcjonizowanego i takiego właściwie, że tam się prawie nic fajnego nie działo więc jeżeli chodzi o komiks to si działo mnóstwo. No i to jest z kolei taki obszar, gdzie się głównie koncentruje swoją uwagę. To jest właśnie czas PRL-u i złota era polskiego komiksu ale zanim ona nastąpiła no to jeszcze był ten taki trudny czas dla polskiego komiksu, czyli właśnie te czasy stalinizmu tuż po wojnie, kiedy komiksy no właściwie zostały bardzo mocno wycięte w ogóle z przestrzeni takiej właśnie prasowej, czy też wydawniczej. I to było oczywiście związane z pewnym procesem, który miał miejsce, że właśnie w miarę jak ten system polski komunistycznej tak coraz bardziej tak jakby krzepł i coraz bardziej stawał się takim systemem zamordystycznym, czyli właśnie stalinowskim. Pamiętajmy, że na początku jeszcze tuż po wojnie byli niezależni wydawcy, właśnie między innymi Koziołek Matołek był wznawiany ale stopniowo Państwo właśnie wytoczyło bitwę o handel, przejęło pełną kontrolę nad wszystkim co się wydają i to co się wydaje w pewnym momencie zaczęło być poddawane cenzurze i tym samym komiks jako taki z dymkami kompletnie gdzieś tam musiał zejść na margines ale dalej były drukowane takie opowieści graficzne właśnie z tekstami wybitymi poza kadr, czyli dalej były to komiksy ale właśnie taki, w tej takiej dopuszczalnej przez socrealizm formule.

MAGDALENA MISZEWSKA: **I później nastąpił zwrot o sto osiemdziesiąt stopni i z komiksu uznawanego za coś czego nie chcemy, za coś co jest amerykańskie komiks stał się narzędziem PRL-owskiej propagandy.**

MATEUSZ SZLACHTYCZ: Między innymi ale też nie chciałbym sprowadzić komiksu wyłącznie jako narzędzie propagandy bo właśnie o to chodzi, że pojawiło się kilku twórców. Takich jak Papić Chmiel, jako pierwszy, który w ogóle z tych klasyków zadebiutował bo już w czterdziestym siódmym roku był już jego debiut. W dziesięć lat później zadebiutował Janusz Christa, mieszkający na wybrzeżu, czyli autor „Kajko i Kokosza”, który zresztą..

MAGDALENA MISZEWSKA: (wtrącenie). ... **jest**

MATEUSZ SZLACHTYCZ: .. my w pakiecie również mamy „Woje Mirmiła”, czyli album poświęcony piłce nożnej co ciekawe bo to były też sukcesy wielkie w siedemdziesiątych latach polskiego futbolu no ale wracając do tego no to po prostu, że ten zwrot. On oczywiście taki „pstryk” tylko to był oczywiście pewien proces ale rzeczywiście państwo się zorientowało, że na tym komiksie może swoją politykę właśnie taka wychowawczą wobec młodych ludzi czy też politykę historyczną. No bo pamiętajmy, że te komiksy one były głównie do młodych ludzi wtedy skierowane i się okazało, że można świetnie z tego korzystać ale jednocześnie kilku takich twórców, szczególnie uprawiających ten gatunek komiksu reżyserskiego, czyli sami byli scenarzystami, ilustratorami no to świetnie potrafili jeszcze przy okazji przekazać świetnie opowiedziane historie, znakomicie narysowane, doprawione humorem abstrakcyjnym. Takim właśnie jak Papić Chmiel ze swoimi znakomitymi dialogami, pomysłami szalonymi. Zresztą zauważmy, że Papić Chmiel z jednej ze swoich książek, na przykład przepowiedział słynne schody (śmiesz) to to już fani zrozumieją. To powiedzmy dużo antycypował Papić Chmiel, również Tadeusz Baranowski. Poziom jego absurdu i takiego eskapizmu od tych realiów był przepiękny a jednocześnie potrafił też tam przemycić pewne nawiązania do współczesności także to był pewien rodzaj gry, który podjęli właśnie twórcy komiksowi wtedy z cenzurą i znakomicie po prostu w tej grze się znajdowali no ale generalnie sztuka, uważam, polska była ciekawsza poprzez to, że trzeba było ograć tą cenzurę i to korzystnie wpływało na jakiś taki ciężar gatunkowy i wyrafinowanie tego co się podaje.

MAGDALENA MISZEWSKA: **A pod względem kreski, czy jest jakiś komiks, który możemy wyróżnić? Bo mi się wydaje, że Janosik jest rysowany na tle epoki wyjątkowo, o może to to słowo no to to są wręcz psychodeliczne rysunki.**

MATEUSZ SZLACHTYCZ: Tak, tak. Znaczący na pewno Janosik, który był już w tym nurcie, kiedy złota era polskiego komiksu stała się faktem bo to są lata siedemdziesiąte, kiedy on był wydawany. Więc komiks „Janosik” był rysowany przez profesora Jerzego Skarżyńskiego. No i to jest znakomity scenograf, malarz, plastyk, wykładowca Krakowskie ASP. No właśnie człowiek, który właściwie samym faktem się zajmował i komiksem praktycznie i teoretycznie bo też był znakomitym teoretykiem gatunku, to właśnie dowodził tego, że pytanie, czy komiks to sztuka, które pokutowało jeszcze przez wiele, wiele lat. No to było kompletnie bezzasadne bo jeżeli tej rangi artysta zajmuje się komiksem no to myślę, że to pytanie bezpodstawne. A przypomnijmy, że profesor Skarżyński również był genialnym scenografem, również był z kinematografią bardzo mocno połączony i te jego komiksy są bardzo też takie kinematograficzne, bym powiedział. Czyli był scenografem przy filmach, między innymi Hassa „Sanatorium pod klepsydrą”.

**MAGDALENA MISZEWSKA: A czy da się złapać jakiś taki moment, kiedy komiks nie był przeznaczony już tylko dla dzieci? No bo w pewnym momencie PRL-u chyba większość komiksów była kierowana właśnie do młodszych odbiorców. Dopiero później pojawiły się te, które były już dedykowane starszym.**

MATEUSZ SZLACHTYCZ: Znaczący no mówisz już oczywiście najbardziej popularnych, największych seriach..

MAGDALENA MISZEWSKA: **Tak, tak.**

MATEUSZ SZLACHTYCZ: Natomiast pamiętajmy, że jeszcze od lat siedemdziesiątych począwszy w Szpilkach, w tygodniku „Szpilki”, kiedy został jego dyrektorem naczelnym Krzysztof Teodor Teplic, wybitny intelektualista co by nie mówić niezależnie od nastawienia do PRL-u absolutnie zjawiskowa postać. Właśnie za jego szefowania w „Szpilkach” to właśnie komiks był stałym gościem i tam zgromadził znakomitych twórców. Między innymi Andrzeja Dudzińskiego, Andrzeja Krauze, Lutczyna. Tam się po prostu zgromadziła naprawdę taka pierwsza liga graficzna, ówczesna i Krzysztof Teodor Teplic był bardzo otwarty na to, żeby nasi autorzy właśnie próbowali takiego komiksu dla dorosłych, takiego naruszającego jakieś tabu obyczajowe. No Andrzej Mleczko, to raczej wszyscy wiemy, że jakoś tam nigdy specjalnie tak się nie ograniczał (śmiej) w swojej swobodzie obyczajowej ale właśnie dosyć przenikliwie potrafił opisywać, właśnie w ogóle to właśnie zjawiska obyczajowe, właśnie tamtej polski. Paradoksalnie też komiks nawiązujący do Undergroundu Amerykańskiego. Pamiętajmy, że w „Szpilkach” się pojawiały komiksy, między innymi Roberta Krampa, właśnie tłumaczone na polski więc to też była w ogóle rola tych „Szpilek” właśnie w takim przedstawianiu polskim czytelnikom. „Szpilki” jednak czytali wtedy stricte intelektualiści, to było naprawdę popularne pismo. Takie bardziej popularne było „Karuzela”. Tam też zresztą komiksy się pojawiały. Także komiks taki już dla doroślejszego czytelnika już był. No i jeszcze „Kapitan Żbik” ??oczywiście, też miał odcinki pamiętajmy, które były skierowane typowo do jednak dorosłego człowieka bo były to po prostu regularne kryminały. Potem tam od siedemdziesiątego trzeciego-czwartego roku, kiedy Jerzy Wróblewski zaczął rysować nową serię, przejął właściwie rysowanie tej serii to ona się tak zinfantylizowała, bym powiedział ale w każdym razie ona też była dla dorosłego czytelnika no a potem już dla takiego świadomego czytelnika no to już było wydarzenie, czyli osiemdziesiąty drugi rok i Funky Kowal, który się pojawił w fantastyce. Ja wtedy byłem, jeszcze można powiedzieć dzieckiem i z przyjemnością to czytałem. No właśnie na tym polega ta sztuka, żeby stworzyć historię wielopoziomową. To są najlepsze serie komiksowe, jeżeli właśnie autorom udaje się stworzyć dzieło, które będzie uniwersalne. Wtedy rzeczywiście takich bohaterów się udało stworzyć. Dzisiejszy polski komiks, już mam wrażenie, jest taki bardziej hermetyczny niestety, że to jest albo dla dzieci, albo dla kogoś tam albo dla kogoś tam. Już nie mamy tych bohaterów, którzy by byli tak uniwersalni.

MAGDALENA MISZEWSKA: **No tutaj przychodzi mi do głowy Łoma Karemelea, która była pisana z myślą o odbiorcach w jego wieku, a okazało się że trafiła do dzieci i**

**dzieci bardzo ją polubiły. Ale zostaliśmy jeszcze w tych czasach PRL-u. Jeszcze magazyny komiksowe, myślę że o tym warto wspomnieć.**

MATEUSZ SZLACHTYCZ: Był jeden magazyn komiksowy ale za to waga superciężka, czyli to był magazyn opowieści rysunkowych „Relax”, który wystartował w siedemdziesiątym szóstym roku i funkcjonował tylko do osiemdziesiątego pierwszego więc bardzo krótko działał ale rzeczywiście rola tego „Relaxu” jest nie do przecenienia bo tam się zgromadziła grupa takich najwybitniejszych rysowników bo scenarzyści byli akurat niestety bardziej propagandowi, chociaż też z pewnymi wyjątkami. Już teraz nie będę tu wniknął w szczegóły ale w każdym razie tenże „Relax” jest też takim kamieniem milowym dla polskiego komiksu. A właściwie takim Pikiem tej złotej ery, kiedy właśnie rzeczywiście ci twórcy komiksowi byli bardzo dobrze opłacani. „Relax” w założeniach miał wychodzić co miesiąc, to się nie udawało. Jak to w PRL-u szereg inicjatyw był przeszacowany jak na możliwości ówczesnej gospodarki. No tam były cały czas kłopoty z papierem, to był główny..

MAGDALENA MISZEWSKA: **Tradycyjnie, tak.**

MATEUSZ SZLACHTYCZ: .. żeby się pismo regularnie ukazywało. W każdym razie w „Relaxie” rysowali najlepsi polscy rysownicy, no z Grzegorzem Rosińskim, z Bogusławem Polchem, z Tadeuszem Baranowski, z Januszem Christą i tak dalej, i tak dalej. A też się pojawiali tacy mniej znani, tacy uważam którzy są mocno niedocenieni, jak na przykład Marek Szyszko, czy Jacek Skrzydlewski, aczkolwiek oni dzisiaj jednak wobec tej mody na PRL, które ewidentnie funkcjonuje cały czas i ma się jak najlepiej to też widzę, że są coraz częściej zapraszani na imprezy komiksowe no i też dzięki temu, że wydawnictwo EGMONT wznowiło sporo opowieści graficznych właśnie z „Relaxu” to już są trzy tomy właśnie takich zbiorów „Relaxowych”. Świetnie wydane, w twardych oprawkach, taki kolekcjonerski właściwie rarytas. No to też właśnie dzięki temu ten „Relax” też można powiedzieć, że jest wiecznie obecny.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Przychodzą później lata dziewięćdziesiąte, przemiany społeczno-gospodarcze, kapitalizm. Do Polski wkraczają komiksy wcześniej bardzo słabo dostępne, czyli historie amerykańskich super bohaterów, a ten komiks polski schodzi do podziemia.**

MATEUSZ SZLACHTYCZ: Znaczący no nie, ja bym tego podziemiem nie nazwał ale rzeczywiście był taki czas, takiego regresu w komiksie. Ci mistrzowie komiksu, oni gdzieś zniknęli, oni byli zdezorientowani w ogóle bo byli przyzwyczajeni do zupełnie innych realiów. Natomiast rzeczywiście pojawiło się strasznie dużo bardzo złych komiksów takich, że w stosunku do tego co się w PRL-u rysowało to po prostu bez porównania warsztatowo pod każdym względem po prostu były fatalne i też warunki edytorskie ich były fatalne. Natomiast dalej utrzymano te gigantyczne nakłady bo pamiętajmy, że w PRL-u komiksy były wydawane w nakładach po kilkaset tysięcy jednorazowo a jeszcze miały wznowienia i wszystko to się świetnie sprzedawało wtedy. Natomiast no te lata dziewięćdziesiąte to były lata takie jakby nagle się cofnęliśmy w rozwoju więc ten komiks musiał się absolutnie przeobrazić i to było takie dziesięć lat, można powiedzieć takiej smuty komiksowej. Oczywiście coś tam się działo, były też w ogóle jakieś

ciekawe inicjatywy takie jak magazyn „Bum” komiksowy absolutnie cudownie realizowany ale ważne też jednak było to, że cały czas się jakoś środowisko integrowało, że cały czas był ten festiwal komiksowy w Łodzi organizowany. Były kolejne imprezy więc bardziej ten komiks tak pod względem rynku wydawniczego miał taki wyraźny kryzys. Natomiast jeśli chodzi o aspekt taki ludzki, środowiskowy to to wszystko były pewne procesy, które prowadziły do tego, że dzisiaj już jest całkiem nieźle.

**MAGDALENA MISZEWSKA: Jeżeli chodzi o to co wtedy kupowali tacy zwyczajni ludzie, niezainteresowani tematem to ja mogę chyba na podstawie mojego dzieciństwa, które przypadło właśnie na lata dziewięćdziesiąte zgadywać co tam do polskich domów trafiało i poza tymi komiksami, które zostały z czasów PRL-u, no to Kaczor Donal, Asterix i Obelix. To są te komiksy, które ja mam.**

MATEUSZ SZLACHTYCZ: To właśnie o czym mówisz to jest właśnie to, że dotykamy teraz.. skoro polski komiks się znalazł w takiej defensywie no to tym samym stworzyło się miejsce do ekspansji tej zachodniej popkultury..

**MAGDALENA MISZEWSKA: Ale właśnie co byś postawił, że co się wydarzyło najpierw. Najpierw stracił na znaczeniu polski komiks i wtedy weszły te amerykańskie czy przez to, że te amerykańskie, o których być może sporo osób marzyło w czasie PRL-u a nie miało do nich dostępu. One trafiły na polski rynek więc może z tego powodu trochę ten polski komiks musiał ustąpić miejsca?**

MATEUSZ SZLACHTYCZ: No, znaczy to było takie połączenie kilku zjawisk, które się nałożyły na siebie. Z jednej strony wszyscy byli zgłodniali tej zachodniej kultury, tego właśnie wszystkiego co było do tej pory niedostępne, a z drugiej strony te wielkie wydawnictwa upadły w związku z czym te polskie komiksy przestały być tak jakby ten cały system runął więc autorzy znaleźli się w jakiejś takiej trudnej sytuacji ale rzeczywiście jak wspomina Tadeusz Baranowski to wydawcy byli o wiele bardziej zainteresowani z powodów ekonomicznych, ponieważ o wiele taniej wychodziło kupić jakąś licencję zachodniego, już wychodzącego komiksu i wydać go na Polskę niż właśnie zapłacić autorowi godziwe pieniądze za to, żeby on spędził kilka miesięcy swojego życia na przygotowaniu albumu. Była to taka dosyć patowa sytuacja i myślę, że autorem który właściwie przez całą tą historię komiksu od właśnie roku czterdziestego siódmego, czyli Papcio Chmiel, no rzeczywiście przetrwał bo te komiksy były cały czas kupowane i ja w ogóle cały czas utrzymuję, że Tytus Romek i Atomek to są po prostu najważniejsze emblematyczne dla polskiego komiksu postaci. Właśnie w tym aspekcie też tej ilości odcinków, które Papcio Chmiel stworzył, że to jest komiks autorski i jeszcze to, że on ciągle do dzisiaj powstaje. No Papcia zresztą cały czas pozdrawiamy. Papcio przed chwileczką obchodził dziewięćdziesiąte szóste urodziny.

MAGDALENA MISZEWSKA: **No a wygląda na dwadzieścia lat młodszego.** (śmiech)

MATEUSZ SZLACHTYCZ: (śmiech)

MAGDALENA MISZEWSKA: **A przynajmniej na pewno na tak się czuję, jeżeli nie na więcej.**

MATEUSZ SZLACHTYCZ: Właśnie sprawdzam w Twoim pakiecie czy jest tutaj.. Jest. Jest Tytus księga ósma i jeszcze zobaczymy, które to jest wydanie.. To jest wydanie trzecie z roku osiemdziesiątego ósmego i jest nakład, proszę bardzo, trzysta tysięcy. Także to jest po prostu absolutne zjawisko, ten Tytus Romek i Atomek.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Mamy młodych, którzy zaczynają zajmować się komiksem już we współczesnej polskiej i magazyn „Produkt” to jest...**

MATEUSZ SZLACHTYCZ: (wtrącenie) No tak..

MAGDALENA MISZEWSKA: **..wydarzenie.**

MATEUSZ SZLACHTYCZ: Bo magazyn „Produkt” to jeszcze dalej to są lata osiemdziesiąte jak on wystartował, aczkolwiek chyba koniec lat dziewięćdziesiątych. W każdym razie magazyn „Produkt” rzeczywiście to było zjawisko takie, że ten komiks jakby z tego Undergroundu wyewoluował właśnie w jakieś takie zjawisko takie, że to było też powszechnie dostępne w kioskach ruchu. Ja pamiętam, że byłem wtedy studentem Szkoły Filmowej właśnie w Łodzi. Jeździłem właśnie dużo pociągami, między miastami no i to był po prostu absolutnie jeden z najbardziej miłych momentów, kiedy mogłem w kiosku Ruchu na podróż sobie kupić kolejny odcinek „Produktu”. I to od czasu właśnie tego blackout, który się stworzył z końcem PRL-u to to było najważniejsze moim zdaniem, takie zupełnie nowe zjawisko, bezprecedensowe, że oto bez żadnego wsparcia państwowego odgórnego, korporacyjnego. Kolesiowi, zapaleńcowi udaje się skleić ekipę wokół siebie razem zaczynają wydawać magazyn na całą Polskę. No tu się spełnił, można nawet powiedzieć, ten amerykański sen, który oczywiście jak to każdy sen nie mógł trwać wiecznie, a nawet jak jest fajny sen to zawsze trwa za krótko ale każdym razem znaczenie funkcjonowania tego produktu też jakby dla tego wszystkiego co dalej się PRL-u się dzieje w polskim komiksie też jest nie do przecenienia.

MAGDALENA MISZEWSKA: **No i przede wszystkim nazwiska twórców, którzy potem zasłynęli swoimi autorskimi, znaczy wydawanymi już oddzielnie poza magazynem, komiksami. Jeszcze jedna rzecz, na którą chciałabym zwrócić uwagę na to że komiksy łączy się z subkulturami również wtedy bo mamy „ślizg” i tam można było czytać przygody Jeża Jerzego, który jeździł na deskorolce...**

MATEUSZ SZLACHTYCZ: (wtrącenie) Skejta.



**MAGDALENA MISZEWSKA: Tak. Mamy sporo komiksów punkowych. No mój ulubiony Bliksa I Żorzeta prosiaka ale to jest taki powiedzmy lifestylowy komiks o życiu punków, a mamy też takie bardziej zaangażowane społecznie, chociażby Likwidator.**

MATEUSZ SZLACHTYCZ: Znaczy no można powiedzieć takie radykalne nawet, to już jest taki, właśnie Ryszard Dąbrowski przyjął taką pozycję, takiego człowieka z tego radykalnego skrzydła, takiego eko, anarchistycznego. Z tym, że on niestety został jakby w tym punkcie i do dzisiaj tworzy te kolejne odcinki Likwidatora ale jakoś mam wrażenie, że to gdzieś się zatrzymało w takiej estetyce, w takiej figurze, która już jest powielaniem tego co już było. Natomiast mamy jeszcze znakomitego twórcę komiksowego, o którym koniecznie musimy powiedzieć, czyli po prostu mamy właśnie ewolucję prosiaka, z takiego właśnie zinowskiego, można powiedzieć odbijanego na ksero, no mocno undergroundowego komiksu. Wyszedł po prostu w kierunku takiego slavic nove sensu stritce i jego właśnie ta najnowsza produkcja, czyli właśnie „będziesz się smażył w piekle”, to jest komiks z zeszłego roku. W każdym razie znakomita pozycja, która zresztą słyszałem, że tam ktoś się przymierza, żeby zrobić adaptacje filmową tego bo rzeczywiście materiał jest to idealny. Mamy takie jakby różne losy tych autorów, którzy właśnie startowali jakby z tego poziomu wystawianych na koncertach punkowych takich jakichś ksero odbitek własnych komiksów i co ciekawe w ogóle ten nurt tego komiksu Zinowskiego cały czas w Polsce funkcjonuje. Ja niedawno prowadziłem spotkanie na Komiksowej Warszawie, z przedstawicielami tego segmentu właśnie Zinowskiego komiksu i wynikało z tej rozmowy, że ten komiks zinowski ma się świetnie.

**MAGDALENA MISZEWSKA: Ale wspomniałeś o adaptacji filmowej to jest coś co spotyka komiksy filmowe i adaptacje teatralne na podstawie „Łaumy” powstają spektakle. Ja byłam kiedyś na spektaklu, który opowiadał o przygodach Kajka i Kokosza, jeżeli chodzi o filmy to jest sfilmowany jeź Jerzy i tutaj mamy nieco inne opinie na temat tej produkcji. Ona była bardzo mocno krytykowana, ja ją przyjąłem po prostu taką jaką ona jest i może też zbyt dużo od niej nie wymagałam ale Tadeusz Baranowski, on ciągle chyba ten film jeszcze powstaje, ja już nie wiem na jakim etapie jest teraz ta historia związana z przygodami profesorka Nerwosolka.**

MATEUSZ SZLACHTYCZ: Właśnie powiedzmy to jest w ten sposób, że Tadeusz Baranowski, on nie jest bezpośrednio..

**MAGDALENA MISZEWSKA: (wtrącenie) .. znaczy tak na podstawie jego komiksu powstaje film animowany..**

MATEUSZ SZLACHTYCZ: Znaczy on oczywiście jakoś tam im, jakoś tam wspiera autorów ale to jest studio Human Ark, gdzie właśnie jest ten rdzeń twórców. Zresztą w tym studio pracuje mnóstwo właśnie znakomitych rysowników komiksowych bo tam jest taka komórka komiksowa, współczesna, się zrobiła czyli tam jest Lew Leśniak, między innymi właśnie Michał Śledziński, Wojtek Wawszczyk, który zadebiutował w zeszłym roku znakomitym komiksem Grafik Novel takim bardzo autotematycznym „Pan Żarówka” więc tam się też kumuluje ta

komiksowa moda, która właśnie znajduje idealne przełożenie na filmy. Głównie animowane ale właściwie ciągle teraz czekamy na to, kiedy się pojawi adaptacja komiksu taka aktorska, czy też łącząca techniki animacji z żywymi aktorami..

MAGDALENA MISZEWSKA: (wtrącenie) **Na Polskiego Marvela.**

MATEUSZ SZLACHTYCZ: Akurat właśnie na to bym nie liczył, że w Polsce będzie miało miejsce. Natomiast najprędzej takim filmem, który ma szansę już tak być gotowy do zobaczenia to będzie ta adaptacja właśnie „Łaumy”. No podobno już tam to parę lat trwa, wydawałoby się że to już nawet za chwilę powinno być gotowe ale szczerze mówiąc nie znam bieżących informacji ale wiem, że tam już są jakieś zaangażowane prace. Natomiast uważam, że ciągle polski komiks się nie doczekał takiej udanej adaptacji filmowej bo kiedy mieliśmy adaptację Tytusa Romka I Atomka, chyba Leszek Gładysz to przygotował to była bardzo nieudana niestety adaptacja. Z Kajkiem i Kokoszem były już próby nawet jakieś takie krótkie formy powstały ale chociaż teraz słyszałem, że podobno bardzo się to ruszyło jakoś.

MAGDALENA MISZEWSKA: **No powstają nowe historie.**

MATEUSZ SZLACHTYCZ: To znaczy to, że powstają nowe historie komiksowe to raz. Właśnie już po śmierci autora w końcu wydawnictwo EGMONT i fundacja KRESKA Janusza Chris. Pierwsze te kontynuacje komiksu Kajko i Kokosz powstały, natomiast jeżeli chodzi o film to słyszałem, że jakiś serial ma być ale to właśnie jest tyle tych sprzecznych informacji, że tak naprawdę do momentu dopóki ja już nie będę miał informacji, że ten film będzie, już jest gotowy do premiery albo najlepiej już ma premierę no to właściwie tu już nic nie jest pewne ale w każdym razie ciągle czekamy na jaką taką naprawdę dobrą adaptację filmową komiksu i też tutaj tacy autorzy tej adaptacji, filmowcy stoją na takim rozdrożu, tak? Bo pytanie jest na ile zrobić film, który po prostu ma być tym samym komiksem, który był już wydrukowany i który jakąś popularność zdobył i to ma być w wersji filmowej, czy też jednak ma być to coś autonomicznego i na ile jednak ma opowiadać o czymś istotnym, czyli ma być jednak jakimś takim dziełem znaczącym, a na ile maszynką do robienia pieniędzy właśnie, żeby się podpiąć pod popularność jakiejś postaci. Oczywiście mnie to skrzydło interesuje to takie właśnie bardziej z przekazem jakimś związanym. No ja bardzo liczę na adaptację też „Wilka” na komiks o „Wilku” choć jest to dosyć hermetyczna postać i raczej nie dla dzieci.

MAGDALENA MISZEWSKA: **I jeszcze jedno bardzo istotne jeśli mowa o współczesnym komiksie, że coraz więcej twórczyni tutaj się w Polsce pojawia i nawet wydana była już jedna antologia komiksu tworzonego przez kobiety bo w czasach PRL-u to chyba była jako jedyna tylko Szarlota Pawel, jakiś ten komiks też przed nami jest.**

MATEUSZ SZLACHTYCZ: Tak, tak, jest. Czyli przygody Anki i Kleksa.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Tak.**

MATEUSZ SZLACHTYCZ: I jeszcze tam była też znakomita postać Kubuś Piekielny. Tak rzeczywiście w czasach PRL-u właściwie mieścimy tylko jedną twórczynię komiksową ale też właśnie uprawiającą komiks autorski. Natomiast teraz sytuacja się rzeczywiście, można powiedzieć, się demaskulinizuje, tak? Polski rynek komiksowy bo rzeczywiście jest coraz więcej kobiet i to kobiet, które właśnie uprawiają komiks autorski. No głównie są to pozycje takie autotematyczne i to też jest zrozumiałe, że szczególnie jeżeli się uprawa Grafik Novel, czyli właśnie no są to raczej komiksy niekomercyjne, takie właśnie rodzaje Wiwisekji?? Jakież takie autobiograficzne no i tutaj między innymi przede mną leży komiks Anny Krzysztoń „Weź się w garść”. Jego co prawda jeszcze nie czytałem ale jest to po prostu solidne Grafik Novel, bardzo ładnie wydane..

MAGDALENA MISZEWSKA: (wtrącenie) **i nagradzane też.**

MATEUSZ SZLACHTYCZ: I nagradzane i rzeczywiście tak jak się patrzy jakby na ten graficzny look to jest po prostu taki właśnie poziom takiego frankofońskiego komiksu Grafik Novelowego i no po prostu wygląda to absolutnie zawodowo i co ciekawe jest w ogóle ten taki linia wydawnicza wydawnictwa komiksowego, które zdają się niestety się zamyka, co mnie bardzo martwi, nowy komiks Polski i to jest rzeczywiście z bardzo dużą szkodą niestety zamknięcie tego wydawnictwa ale myślę, że za chwilę się pojawią kolejni wydawcy, zresztą mamy też wydawnictwo Timoch, które się też właśnie specjalizuje w polskich twórcach, mamy też kulturę gniewu, także już dzisiaj polski twórca komiksowy, który miałby coś do zaproponowania a najlepiej już gotowy komiks, który chciałby wydać, no już ma do kogo pójść. No i rzeczywiście pieniędzy z tego pewnie nie będzie miał wielkich ale na pewno ma szansę mieć świetnie wydany album, ma szansę że żeby ten album był przetłumaczony na języki, no i ma szansę po prostu żeby zafunkcjonować jako twórca komiksowy i ta sytuacja jest właściwie teraz bardzo dynamiczna. Ja jestem bardzo ciekaw jaki teraz kolejny punkt nas czeka. No chciałoby się żeby po prostu teraz te nakłady tych komiksów, zwłaszcza właśnie tych niekomercyjnych, że to już wydawałoby się jest ten czas kiedy one powinny zacząć rosnąć żeby wyjść z tego poziomu, tam dwa-trzy tysiące, jednak na kilka tysięcy bo uważam, że w takim kraju tej wielkości jak polska absolutnie tutaj są jakby duże rezerwy tylko po prostu ludziom trzeba uświadomić ile jest znakomitych pozycji w komiksie i, że tak naprawdę już w tej chwili każdy już właściwie, czy też no prawie każdy, przynajmniej ktoś kto nie jest tak chorobliwie negatywnie nastawiony do medium komiksowego, powinien znaleźć dla siebie jakąś ciekawą pozycję.

MAGDALENA MISZEWSKA: **No tak bo tematyka jest przeróżna, można czytać komiksy o Wrestlerach w kosmosie, można czytać komiksy o Lechitach w Kosmosie, można czytać komiksy o różnych bohaterach, niekoniecznie w kosmosie ale też takie w cudzysłowie bardziej poważne tematy związane z przepracowywaniem właśnie czy to jakichś swoich problemów własnych, czy też historii po prostu.**

MATEUSZ SZLACHTYCZ: Mamy też na przykład komiks poetycki w ogóle, co ciekawe teraz. Taki reportażowo poetycki, ponieważ Krzysztof Wronkiewicz właśnie też już taki klasyk

komiksu, myślę, że nie trzeba go przedstawiać. Właśnie od jakiegoś czasu nawiązał współpracę z Michałem Kalickim i stworzyli wie arcyciekawe pozycje komiksowe beneficio i Zwrotnik Panny, znakomite pozycje, polecam. Bardzo ciekawie rysowane, w taki impresyjny sposób przez Gawronkiewicza. No można powiedzieć, że to jest taka Linkler ale taka właśnie n gorąco łapane jakieś takie chwile i to jest no absolutnie jakaś taka nowa jakoś, to polecam wszystkim także po prostu to co powiedzieliśmy jakby uświadamia ile i jak bardzo różnorodna jest dzisiaj ta oferta, że właściwie każdy może sobie coś ciekawego znaleźć.

**MAGDALENA MISZEWSKA: Z takich ciekawostek formalnych to może warto wspomnieć też o wywiadzie graficznym z Pablo Pawo, który ukazał się kilka lat temu i zamykając te rozmowy w końcu bo tu można by rozmawiać i rozmawiać i na przykład komiks internetowy, to jest temat, którego jeszcze w ogóle nie poruszyliśmy ale jedna bardzo ważna sprawa, ponieważ my tutaj w takim tonie bardzo optymistycznym sobie rozmawiamy i chciałabym Ciebie zapytać czy Ty widzisz coś takiego jak „Bum” polskiego komiksu teraz? A pytam dlatego, że rozmawiając z osobami, które niekoniecznie mają cokolwiek z komiksem wspólnego dowiedziałam się, że one wcale tego tak nie widzą, że jakby ten rynek wciąż wydawniczy w Polsce wydaje im się mały, powiedzmy tym osobom, które wiedzą cokolwiek na ten temat, że tych wydawnictw nie jest dużo, że te nakłady są niskie i że w porównaniu z potęgami komiksowymi europejskimi no bo ze stanami to już chyba nie ma co się porównywać to jednak wcale nie jest jeszcze żaden „bym” i może to jest po prostu jakaś swego rodzaju nisza z silnym środowiskiem fanowskim bo Ty się tym interesujesz, jesteś w środku. Ja poniekąd trochę też, mam dużo znajomych, którzy czytają komiksy lub są z nimi jakoś zawodowo związani więc też mi się wydają, że tych komiksów jest naprawdę sporo, że ten „bum” istnieje a tacy ludzie, którzy nie mają z tym styczności, nie wiem czy odczuwają, że mamy „bum” komiksów, że to jest takie bardzo powszechne, czy tylko nam się tak wydaje?**

MATEUSZ SZLACHTYCZ: No ja myślę, że jeżeli ktoś właśnie chciałby zweryfikować status obecny komiksu i tego czy ten rynek przeżywa teraz dobry czy zły czas no to wystarczy się przejść na Komiksową Warszawę, która towarzyszy targom książki na Stadionie Narodowym i tuż przy wejściu jest olbrzymia strefa komiksu, gdzie tych wydawców już jest kilkudziesięciu, którzy się tam wystawiają, jeszcze do niedawna było kilku, kilkunastu. Dzisiaj jest kilkudziesięciu. Prestiżowe wydawnictwa takie stricte książkowe jak „Znak” również zaczynają wypuszczać komiksy, również wydawnictwo „Margines” uruchomiło na przykład teraz cały label komiksowy właśnie nad którym teraz piecze będzie sprawować Szymon Holzmann także to są wszystko, myślę że, raczej takie twarde argumenty za tym, że naprawdę się dobrze dzieje na tym rynku i jest coraz więcej. Oczywiście słabą stroną są nakłady, wysokość tych nakładów ale jeżeli chodzi o ofertę, o ilość wydawców i o jakość tego jak to jest wydawane to jest uważam absolutnie „bum”.

**MAGDALENA MISZEWSKA: Czyli jednak.**

MATEUSZ SZLACHTYCZ: Czyli jednak „bum”.

MAGDALENA MISZEWSKA: **To my też zapraszamy do odwiedzania księgarni, tam można sobie zerknąć, czy na półkach tych komiksów sporo jest, albo do odwiedzania festiwali komiksowych i do czytania komiksów, to na pewno. Zachęcamy.**

MATEUSZ SZLACHTYCZ: Tak jest.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Dziękuję bardzo.**

MATEUSZ SZLACHTYCZ: Dziękuję bardzo.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.